
Thomas Nagel

Jak to jest być nietoperzem?

Źródło: Thomas Nagel, *Jak to jest być nietoperzem?*, w: tenże, *Pytania ostateczne*, przeł.
A. Romaniuk, Warszawa: Fundacja Aletheia 1997, s. 204–207.

Gdyby nie istniała świadomość, problem stosunku umysłu do ciała byłby mniej interesujący. Ze świadomością – wydaje się beznadziejny. [...] Świadome doznania to zjawiska o szerokim zasięgu. Występują na wielu szczeblach życia zwierzęcego, choć nie możemy być pewni ich obecności w prostszych organizmach, a w ogóle bardzo trudno powiedzieć, co stanowi świadectwo ich występowania. (Niektórzy ekstremiści gotowi są przeczyć temu, że występują u ssaków innych niż człowiek). Niewątpliwie występują w niezliczonych postaciach całkiem dla nas niewyobrażalnych, na innych planetach w innych systemach słonecznych wszechświata. Ale niezależnie od tego, jak różne mogą być te postaci, fakt, że jakiś organizm ma *w ogóle* świadome doznania, znaczy zasadniczo, że istnieje coś takiego, jak *bycie* tym organizmem. Może to pociągać za sobą dalsze konsekwencje co do formy tych doznań, a może nawet (choć w to wątpię) co do zachowania tego organizmu. Ów organizm ma jednak z istoty świadome stany mentalne wtedy i tylko wtedy, gdy jest coś takiego, jak *bycie* tym organizmem – coś co jest jakby *dla* tego organizmu.

Możemy to nazwać subiektywnym charakterem doznań. Nie uchwytnie go żadna ze znanych ostatnio obmyślonych redukcyjnych analiz tego, co mentalne, wszystkie one są bowiem logicznie do pogodzenia z brakiem tego charakteru. Nie da się go analizować w kategoriach żadnych systemów wyjaśniania odwołujących się do stanów funkcjonalnych czy intencjonalnych, te bowiem można by przypisać robotom czy automatom, które zachowywałyby się jak ludzie, a niczego by nie doznawały. Nie da się go analizować w kategoriach przyczynowej roli doznań w odniesieniu do typowo ludzkich zachowań – z podobnych powodów. [...]

Przypuszczam, że wszyscy wierzymy, iż nietoperze mają doznania. Ostatecznie są to ssaki i nie ma większych powodów do wątplenia w to, że mają doznania, niż w to, że doznania mają myszy, gołębie czy wieloryby. [...] Wiemy, że większość nietoperzy (dokładnie mówiąc, nietoperze małe) postrzega świat zewnętrzny przede wszystkim przez echolokację, odbierając odbicia swych szybkich, subtelnie modulowanych pisków o wysokiej częstotliwości od położonych w pewnym obszarze przedmiotów. Ich mózgi są tak zbudowane, że potrafią korelować wysyłane przez nie impulsy z powracającym echem i uzyskana w ten sposób informacja umożliwia im dokładne rozróżnienie odległości, rozmiaru, kształtu, ruchu i faktury przedmiotów, porównywalne z tymi, których my dokonujemy za pomocą wzroku. Ale echolokacja nietoperza, choć jest wyraźnie pewną formą percepcji, nie działa podobnie do żadnego ze zmysłów, jakie posiadamy, i nie ma powodu przypuszczać, że z punktu widzenia nietoperza jest podobna do czegokolwiek, czego my możemy doznawać lub co możemy sobie wyobrażać. To wydaje się rodzić trudności, gdy chodzi o zrozumienie tego, jak to jest być nietoperzem.